



JASON MILLER

# ODWRACANIE

# KLĄTW

# I UROKÓW

MAGIA OCHRONNA

J A S O N M I L L E R

# ODWRACANIE KŁĄTW I UROKÓW

M A G I A O C H R O N N A

PRZEŁOŻYŁ  
Arkadiusz Gardaś



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*Protection & Reversal Magick. A Witch's Defense Manual*

Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska

Wydawcy: Agnieszka Fiedorowicz

Redakcja: Monika Kardasz

Korekta: Katarzyna Kusojć

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Ilustracje na okładce: © swillklitch; © Anne Mathiasz / Stock.Adobe.com

Ilustracje w książce: Matthew Brownlee

DTP: pagegraph.pl

Copyright © 2006, 2023 by Jason Miller

Copyright © 2024 for the Polish edition by ILLUMINATIO an imprint of  
Wydawnictwo Kobiecte Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Arkadiusz Gardaś, 2024

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2024

ISBN 978-83-8321-924-0

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | [www.WydawnictwoKobiecte.pl](http://www.WydawnictwoKobiecte.pl)



## Spis treści

	Podziękowania	11
	Wstęp. Słowo na temat magii w tej książce	13
	Wprowadzenie do nowego wydania	17
	Wprowadzenie	23
Rozdział 1	Rozpoznawanie ataku	27
Rozdział 2	Praktyka codzienna	49
Rozdział 3	Ochrona osobista	71
Rozdział 4	Ochrona domu	99
Rozdział 5	Egzorcyzmy	119
Rozdział 6	Duchy opiekuńcze i serwitory	129
Rozdział 7	Czary odwracające i przeciwmagia	157
Rozdział 8	Uzdrowianie i regeneracja	185
Rozdział 9	Na koniec	205
Dodatek A	Hekate	211
Dodatek B	Codzienny rytuał ku czci Hekate	215
Dodatek C	Egzorcyzm bliźniaczych pochodni	219

## Rozdział 1

# ROZPOZNAWANIE ATAKU

### ŹRÓDŁA ATAKU

Ta książka dotyczy magii obronnej, dlatego przede wszystkim warto się zastanowić: przed kim albo przed czym mamy się bronić? Z mojego doświadczenia wynika, że ataki okultystyczne oraz uroki mają cztery źródła: 1. urażone duchy chcą odpłacić się nam za ich złe potraktowanie; 2. ludzie bez przygotowania wkraczają do miejsc mocy, które negatywnie oddziałują na nich swoją atmosferą; 3. ponosimy konsekwencje błędów lub złamanych przysięg w praktyce okultystycznej; 4. atakują nas inne osoby praktykujące magię.

### Urażone duchy

My, ludzie, nie jesteśmy na tym świecie sami. Planeta to żywy organizm, a wiele rdzennych kultur wierzyło, że świadomość oraz energia przenikają wszystko wokół nas. Żyjąc nieuważnie i w niezgodzie ze środowiskiem, możemy narazić się różnym inteligentnym istotom oraz duchom, z którymi współdzielimy przestrzeń. Nasze światy się przenikają i choć nie jesteśmy w stanie wyraźnie dostrzec swojej

obecności, wpływamy na siebie nawzajem. Kiedy spalamy i wyrzucamy śmieci, zanieczyszczamy rzeki i jeziora, budujemy miasta lub w jakikolwiek inny sposób szkodzimy środowisku naturalnemu, zachodzi ryzyko urażenia istot duchowych oraz sprowadzenia na siebie ich gniewu. Ludowe sposoby leczenia oraz rdzenny szamanizm poświęcają wiele miejsca sposobom walki z dolegliwościami spowodowanymi przez te duchy.

Kiedy mieszkałem w Nepalu, jeden z moich znajomych ciężko zachorował z nieznaney przyczyny. W szpitalu nie mogli zrozumieć, co jest nie tak, więc zasugerowano mu wizytę u osoby zajmującej się medycyną tybetańską. Osoba ta odkryła, że mój znajomy naraził się grupie nagów, chtonicznych wężowych bóstw, gdy podczas wycieczki wykąpał się w pewnej rzece. Dano mu lekarstwo na symptomy, ale poza tym trzeba było wyegzorcyzmować duchy, a on musiał złożyć im ofiarę i przeprosić je za swoje zachowanie. Gdy to zrobił, szybko poczuł się lepiej. Z uwagi na to, że duchy stworzone są z energii oraz ze świadomości, mogą wpływać na bardziej delikatne płaszczyzny świata, co wywołuje efekt w rzeczywistości fizycznej – odbija się na naszym układzie odpornościowym oraz nerwowym. Duchy mogą wpłynąć na nasze emocje oraz myśli. Na przykład inna grupa duchów himalajskich, gyalpo, znana jest ze wzbudzania nienawiści i gniewu i podejrzewa się, że to one wywoływały różne wojny.

Choć we współczesnym świecie nie uznaje się tych zagrożeń, każda tradycja magiczna zna jakieś sposoby radzenia sobie z nimi. To nie tylko specjalność azjatyckich szamanów czy afrykańskich czarowników. Również wiedźmy europejskie znały mnóstwo środków zaradczych przeciwko działaniu duchów, a środki takie opisywano też w średniowiecznych grymuarach magii ceremonialnej. Na przykład w *Testamencie Salomona*, na którym opiera się wiele słynnych ksiąg magicznych, takich jak *Goecja*, podana została lista demonów

mogących spowodować różne dolegliwości oraz sił anielskich, które je odpędzają:

Zapytałem go wtem:

– Jak ci na imię?

Pierwszy z nich odrzekł:

– Ja, o panie, jestem Ruax, i to ja powoduję choroby głowy i wyrwam ludziom brwi. Ledwo jednak usłyszę słowa: „Michale, pojmiij Ruaxa”, od razu się wycofuję.

A drugi odrzekł:

– Jam jest Barsafael i to za moją sprawą człowiek cierpi na migrenę. Lecz gdy zawołasz: „Gabrielu, pojmiij go!”, natychmiast się wycofuję.

A trzeci powiedział:

– Ja jestem Arôtosael. Szkodzę oczom i poważnie je ranię. Wypowiedz słowa: „Urielu, pojmiij Arôtosaela”, a od razu się wycofam.

## **Zakłócanie atmosfery miejsc mocy**

Skoro jesteśmy w stanie rozgniewać duchy tym, że prowadzimy swoje codzienne życie, nikogo chyba nie zdziwi, że problem staje się jeszcze poważniejszy, gdy nieuważnie wkroczymy w miejsce mocy, w którym koncentruje się sporo sił okultystycznych lub które są nawiedzane przez niespokojne istoty. Współczesny świat w dużej mierze odciął nas od doznań natury parapsychicznej, dlatego większość ludzi zakłóca energię takich miejsc, nie zdając sobie nawet sprawy z ich niezwykłości. Jednak wystarczy być choć trochę wrażliwym na te siły, by odkryć, że w pewnych miejscach i sytuacjach ta wrażliwość wzrasta do nieprzyjemnie drastycznego poziomu, co prowadzi nas do drugiego źródła ataku: zakłócenia atmosfery miejsc paranormalnych. Nieraz słyszy się

o tym, że ktoś został „poruszony” nastrojem w miejscu poświęconym duchom. Skoro piękna świątynia czy krąg z rosnących drzew potrafią zainspirować nas swoją mocą, to logiczne wydaje się, że pewne miejsca mają działanie odwrotne, zakłócają naszą energię i narażają nas na kontakt ze złowrogimi mocami.

Miejsca takie mogą wydawać się z natury potężne ze względu na nagromadzoną w nich energię geopsychiczną, ponieważ są to naturalne obszary mocy lub mieszkają w nich duchowe istoty, jednak niektóre z takich miejsc zostały zasilone działaniami człowieka. Są to na przykład starożytne świątynie, cmentarze lub miejsca, w których wiele lat temu doszło do wydarzenia o silnym ładunku umysłowym, na przykład do morderstwa, gwałtu lub nawet seansu spirytystycznego. Bez względu na źródło tej mocy miejsca te mogą rozbudzić potencjał umysłowy u osób, które spędzają w nich czas. Ludzie nieprzygotowani i pozbawieni opieki kogoś bardziej doświadczonego przeżywają szok spowodowany nagłą zmianą postrzegania, co sprawia, że stają się podatni na siły, o których istnieniu nie mieli dotąd pojęcia. Nawet jeśli te siły są dobroczynne, zmiana zachodząca w ludzkim umyśle może okazać się zbyt trudna do opanowania.

Jeśli zwykli ludzie są niepokojeni przez duchy oraz moce, które „są tam w górze”, ponieważ niechcący wkroczyli na teren należący do świata niewidzialnego, to można założyć, że czarownik, który przecież żyje z kontaktowania się z tym światem, napotyka takie niebezpieczeństwa jeszcze częściej. Różnica polega na tym, że wiedźma jest w stanie coś z tym zrobić! Stare magiczne przysłowie ostrzega: „Nie wzywaj tego, czego nie potrafisz odegnać”. Problem z tą radą jest taki, że często nie masz pojęcia, czy jesteś w stanie odwołać jakąś moc, dopóki jej nie przyzwiesz. W ramach bezpieczeństwa można by w zasadzie niczego nie przywoływać, jednak większość okultystów szuka sposobów rozwoju wiedzy i praktyki poprzez testowanie swoich ograniczeń oraz przekraczanie ich.



Często stygmatyzuje się pewne praktyki, które kojarzą się nam z Faustem, takie jak ewokacja albo nekromancja, jednak dobrze pamiętać o tym, że nawet sprawy tak powszechne jak tworzenie kręgów magicznych, wróżenie z kryształowej kuli, dywinacja albo samo wzbudzenie mocy mogą rzucić światło w stronę świata astralnego i sprawić, że staniemy się o wiele bardziej widzialni dla całej masy istot duchowych. To z kolei zwiększa ryzyko przyciągnięcia złowrogich i szkodliwych energii istniejących pośród wszystkich innych bytów, z którymi chcemy się skontaktować. Oczywiście im bardziej zaawansowana jest magia, tym większe ryzyko popełnienia błędu, jednak czasem nawet zwykłe, podstawowe praktyki mogą przysporzyć nam kłopotów. Doświadczenie każe mi przyznać, że niektóre osoby z problemami emocjonalnymi albo cierpiące na zaburzenia psychiczne szukają w czarach rozwiązania swoich problemów, co kończy się tym, że problemy tylko się pogłębiają, i to z powodu nawet najłatwiejszych praktyk wypędzających!

## Złamane przysięgi

Poza eksperymentowaniem z czarami istnieje również inny powód, dla którego nasza praktyka magiczna może zwrócić się przeciwko nam, a zadziwiająco wiele osób go pomija. Chodzi o łamanie magicznych przysięg. Przysiężenia złożone w trakcie inicjacji, podczas obrzędów napełniania samego siebie mocą albo nawet w chwili składania zwykłych obietnic bogom i duchom, poza formalnym rytuałem, często odbijają się na nas i manifestują w formie ataku, jeśli je złamiemy. Podam przykład z własnego życia. Jako siedemnastolatek przerabiałem świetny podręcznik Donalda Michaela Kraiga *Magija współczesna. Dwanaście lekcji wysokiej sztuki magicznej*\* i uznałem, że

---

\* Donald Michael Kraig, *Magija współczesna. Dwanaście lekcji wysokiej sztuki magicznej*, tłum. Maciej Lorenc, Adam Kościuk, Wydawnictwo Kobiectwo, Białystok 2020.

przyszła już pora odprawić Rytuał Magicznego Zobowiązania, oparty na przysiędze składanej przez adepta mniejszego w Hermetycznym Zakonie Złotego Brzasku. W czasie obrzędu przyrzekłem kilka rzeczy, między innymi to, że nie pokażę swoich narzędzi magicznych osobom niepraktykującym, że nie będę kłamać ani rozpowszechniać plotek. Złożyłem te obietnice jako zupełny młodziak, po czym bardzo szybko je złamałem. Konsekwencje poczułem, gdy tylko – po kilku dniach od rytuału – po raz pierwszy okłamałem swojego szefa. Moje zaklęcia przestały na pewien czas działać i zorientowałem się, że zdecydowanie brakuje mi witalności. By naprawić tę sytuację, odprawiłem kolejny obrzęd, w którym odstąpiłem od przysięgi, tym razem przepraszając i składając ofiarę. Nie twierdzę, że praktyka składania przysięg jest niewłaściwa. Złożyłem ich kilka, zarówno w praktyce samotnej, jak i wobec różnych grup, a dotrzymanie obietnic przyniosło mi wiele korzyści, jednak obecnie zwracam bardzo dużą uwagę na to, co przysięgam. Gdy w przysięgach powołujemy się na potężnych strażników danego kowenu lub zakonu magicznego, problem nie leży już w zwykłym „stanie pechowym”\*, jak w moim przypadku, ale może spowodować natychmiastowy atak ze strony strażników, którzy dotąd cię chronili. Uważaj na to, co przysięgasz.

## Ataki ze strony innych magów i czarownic

Ostatnim zagrożeniem, o jakim trzeba wspomnieć i na którym w największym zakresie skupiam się w tej książce, są ataki ze strony innych magów, wiedźm oraz różnych osób zajmujących się okultyzmem. Tak, czytałem już, że żadna prawdziwa czarownica nikogo nie skrzywdzi

---

\* Autor używa terminu *crossed condition*, oznaczającego stan, w którym człowiekowi zdaje się, jakby sprowadził na siebie pecha bądź nieszczęście, które wciąż krzyżują mu plany (przyp. tłum.).

za pomocą magii ani nie wpłynie na niczyją wolę. Słyszałem twierdzenia, że prawdziwy mag ceremonialny nikogo by nie przeklął, bo przecież wie, że zemściłoby się za to na nim prawo karmy. Spotkałem się też z argumentem, jakoby każda osoba dysponująca dość wielką mocą, by umiejętnie kogoś przekląć, jest na tyle dojrzała, że nigdy tego nie zrobi. Mogę powiedzieć tylko tyle: nie wierz w to! Dzięki takim twierdzeniom można sprzedać większy nakład książki albo sprawić, że czarostwo będzie lepiej widziane przez opinię publiczną, ale to tylko myślenie życzeniowe osób, które powinny dobrze wiedzieć, że nie mają racji.

Przyjemnie jest myśleć, że wszystkie wiedźmy postępują zgodnie z etyką wyrażoną na przykład w wiccańskiej poradzie\*, zatem nigdy nie zechcą nikogo skrzywdzić, ale to po prostu nieprawda. W zasadzie mogę zapewnić, że gdyby wziąć pod lupę całe spektrum osób praktykujących magię i czarostwo, okazałoby się, że stosunkowo niewiele z nich dba o zasady. Każdy właściciel dobrze zaopatrzonego sklepu ezoterycznego powie ci, że najlepiej schodzą te przedmioty, które służą magii szkodliwej i zniewalającej! To trochę jak z pornografią: nikt się nie przyzna, że ją ogląda, a jednak robi to bardzo wielu ludzi.

Grecy zapisywali uroki na tabliczkach złorzeczących, by wygrywać w zawodach, zmusić kochanka do wierności albo wykończyć wrogów, w XVI wieku niejaka Mabel Brigge przestrzegała tak zwanego czarnego postu w intencji uśmiercenia króla Henryka VIII, a w połowie wieku XX pewien amerykański lekarz próbował przeklinać ludzi za pomocą magii voodoo. Poczytajmy uważnie historię praktyk magicznych, a zobaczymy, że klątwy i zaklęcia spętania od zawsze stanowiły część czarostwa i jest tak po dziś dzień. Wcale nie tak dawno temu grupa magów kabalistycznych z Izraela spotkała się na starożytnym

---

\* „Gdy nie wyrządzasz szkody, czyni podług swej woli” (przyp. tłum.).

cmentarzu, by odprawić rytuał Pulsa diNura (ognistych biczy) przeciwko Arielowi Szaronowi\*. Szaron zmarł w 2014 roku.

Trzeba pamiętać, że w takie działania angażują się nie tylko osoby pozbawione etyki. Większość praktykujących magię przestrzega w niej tych samych zasad, które uznają w życiu codziennym. Skoro mogą użyć przyziemnych środków, by się zemścić, zaszkodzić komuś, zdezorientować go lub wpłynąć na niego, czemu mielibyśmy wątpić, że dokładnie w tych samych celach będą w stanie wykorzystać również magię? Spotkałem się nawet z tak zwanymi białymi wiedźmami, które mimo wszystko rzucą klątwę, gdy sądzą, że tak należy lub że w ten sposób służą większemu dobru. Sęk w tym, że ludzie zazwyczaj uważają, że ich działania można usprawiedliwić, i są w stanie pójść w tym rozumowaniu naprawdę daleko, byle tylko samych siebie o tym przekonać.

Nawet jeśli samemu nie uprawia się magii, można zapłacić za rzućenie klątwy komuś innemu. Chociaż obecnie większość profesjonalnych magów (ja również) odrzuci takie zlecenie, jeśli brak mu dobrego uzasadnienia, znajdują się tacy, którzy za odpowiednią kwotę zrobią wszystko. W większości rdzennych kultur powszechnie zwracano się do czarowników, by kogoś przeklęli lub zauroczyli, i to także do nich zgłaszano się, by te uroki odwrócili. Istnieją nawet udokumentowane przypadki osób zajmujących się magią, które działały na dwa fronty: najpierw przeklinały klienta, a następnie ściągały z niego urok!

Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że przekleństwa nie zawsze zostają rzucone świadomie. Powszechnie wiadomo, że niektóre uzdolnione magicznie osoby potrafią zmanifestować potężny czar, choć brak im doświadczenia i wcale nie mają intencji, by kogoś przekląć. Na przykład we Włoszech uważa się, że *malocchio*, czyli „złe oko”, jest powodowane samą zazdrością, nienawiścią lub życzeniem komuś źle.

---

\* WordNetDaily.com, 26 lipca 2005.